ROK XVI. Nr. 32 (4708) WILNO, Środa 1 lutego 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Imieniny Pana Prezydenta

W dniu dzisiejszym cała Polska obchodzi dzień imienin Najwyższego Dostojnika Państwa. Jest to zwyczaj przyjęty we wszystkich krajach. Ale nie we wszystkich Państwach obchodzą obywatele taki dzień w równym napięciu.

U nas czcigodna osoba profesora Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzeczpospolitej łączy się ściśle z pracą nad odrodzeniem i wydarciem z grobu naszej Ojczyzny. Dość przypomnieć sobie tę znaną z reprodukcji fotografię londyńskiej gromady PPS z lat po rewolucji rosyjskiej 1905 a na niej wysoką postać młodego uczonego,obok wodza irredenty polskiej: towarzysza Edmunda-Ziuka Piłsudskiego.

Nic więc dziwnego, że w chwili dla Polski ogromnie dramatycznej, ogromnie niebezpiecznej, gdy podstępna opozycja wsunęła rewolwer do ręki zbrodniarza Niewiadomskiego i zły los pozwolił temu zabójcy zgładzić czystego, wysokiej wartości człowieka, jakim był Gabriel Narutowicz, że wtedy Józef Piłsudski jednego ze swych najbliższych przyjaciół wezwał do podjęcia nielada trudnego zadania: rządzenia Polską.

Ciężko było spokojnemu uczonemu porzucić zaciszne pracownie chemiczne, laboratoria, słuchaczy i dzieła naukowe dla burzliwej, skłóconej i zatrutej jadem partyjnym atmosfery polityki i rządów Państwem. A przecie podjął się tego zadania, nie usunął od odpowiedzialności, od krzyżów którymi ta droga była i jest najeżona, nie odwrócił się ku wygodzie własnej.

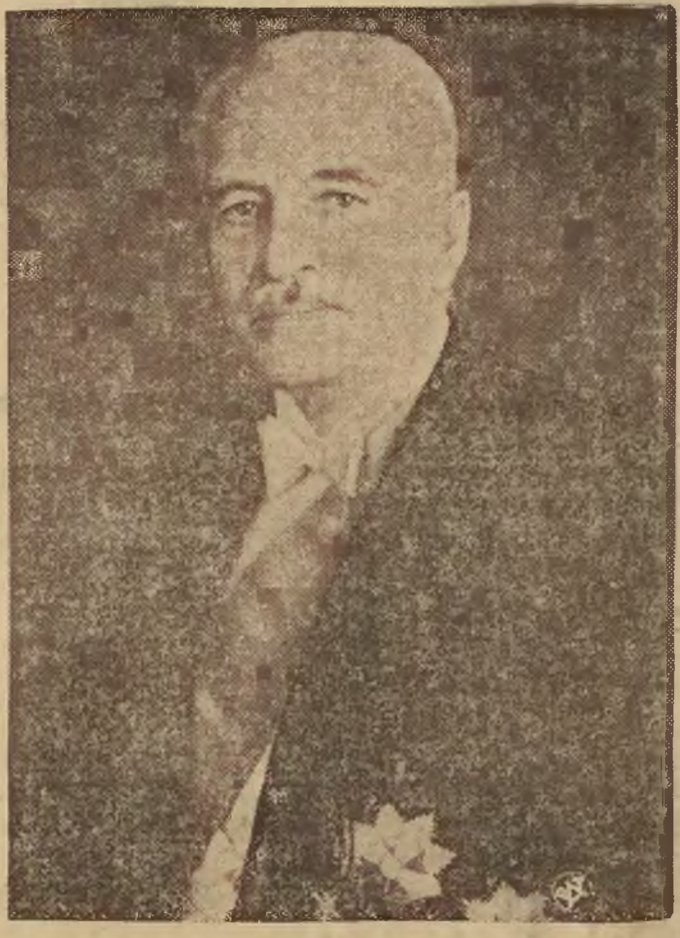
Umiał urokiem swego charakteru pozyskać sobie ludzi, obrazem pracowitości i skrupulatnego spełniania obowiązków zdobył ogólny szacunek a wytwornością manier umiał zasugerować swoim i obcym poczucie, że Polska jest na tym samym poziomie kulturalnym, co inne potencje, nie przerwanie ciągnące nić swych dynastyj przez wieki. Gdy na przyjęciach galowych w salonach Zamku ukaże się pośród korpusu dyplomatycznego wysoka, wspaniała postać naszego Prezydenta, mamy wrażenie, że doskonale reprezentuje majestat i potęgę Rzeczpospolitej. A ujmujący Jego sposób bycia wzbudza niezawodny efekt wytwarzania przyjaznej i harmonijnej atmosfery.

Nie może tego widzieć pospolita publiczność ale łatwo sobie wyobrazić, że na ważnych naradach politycznych, na rozmowach z królami i ministrami innych krajów P. Prezydent Polski zachowuje ten sam spokojny, ujmujący i wytworny ton i sposób bycia, godny przedstawiciela wielkiego narodu.

Ileż od tych lat — kiedy z odwagą, z jakiej może nie dosyć zdajemy sobie sprawę, zgodził się być wybranym na Prezydenta — musiał rozwiązać konfliktów, ileż zdarzeń trudnych do rozwiązania przeszło przez Jego sankcję, ileż musiał przeżyć chwil niebezpiecznych dla Państwa a gorzkich dla siebie. Trud pochylił Jego barki, pobielił włos ale poczucie, że dobrze się zasłużył narodowi, że krok za krokiem zdobywał wraz z wybranymi przez siebie ministrami odpowiednie stanowisko dla Polski, że prowadzi ją po właściwej drodze, choć napiętrzonej trudnościami, ale wyraźnie coraz mocniej zapewniającej spokój obywatelom, to poczucie musi Mu rozjaśnić oblicze tym znanym w całej Polsce dobrym uśmiechem ojcowskiej miłości do dzieci.

To też każdy obywatel Państwa w dzień Imienin Pana Prezydenta życzy Mu szczerze, by mógł się jak najdłużej, jak najjaśniej uśmiechać.

r.



Studenci blokują gmachy wyższych uczelni we Lwowie

WARSZAWA (Tel. wł.). Ze Lwowa donoszą, że rozpoczęta w ub. poniedziałek przez studentów wszystkich wyższych zakładów naukowych blokada gmachów uniwersytetu i politechniki trwa dotychczas. Młodzież zignorowała oświadczenie rektora uniwersytetu prof. Bulandy, który zapowiedział podanie się do dymisji. Wejścia do gmachów wyższ. uczelni obsadzone są przez pikiety studentów blokujący żądają uwolnienia dwóch studentów medyków, znajdujących się pod zarzutem udziału w krwawych wypadkach na uniwersytecie lwowskim.

Stronnictwo Ludowe brata się z włościaństwem ukraińskim

WARSZAWA. (Tel. wł.) W ostatnich dniach Koła Stronnictwa Ludowego w Małopolsce Wschodniej zainicjowały opłatki ludowe, na które przybywają włościanie zarówno polscy, jak i ukraińscy. W obchodach tych bierze także udział duchowieństwo rzymskie i grecko-katolickie.

Mussolini nie gwarantuje obecnych granic Czechosłowacji

LONDYN (Pat). Przed rozpoczęciem debaty w sprawie sytuacji w Hiszpanii, premier Chamberlain złożył Izbie wyjaśnienie o rozmowach, odbytych w Rzymie, w którym między in. powiedział:

Nie ukrywaliśmy naszego żalu, że stosunki Włoch z Francją uległy ostatnio pogorszeniu. Jasnym stało się dla nas w toku dalszych rozmów, że wielką przeszkodą pomiędzy Francją i Włochami jest sprawa hiszpańska i że dopóki wojna ta nie skończy się, żadne rokowania między tymi dwoma krajami nie mają szans powodzenia. Równocześnie jednak Mussolini zapewnił, że konflikt hiszpański zostanie zlikwidowany, Włochy niczego od Hiszpanii domagać się nie będą. W rozmowach w tej sprawie z lordem Halifaxem min. Ciano spontanicznie potwierdził zapewnienie, udzielone już poprzednio rządowi J. K. Mości, że Włochy nie mają żadnych ambicji terytorialnych, o ile chodzi o jakąkolwiek część terytorium hiszpańskiego Mussolini nie ukrywał swego poglądu, że gen. Franco należałoby natychmiast udzielić praw kombatanta, ale podkreślił on swą gotowość poszanowania brytyjskiego planu, przyjętego przez komitet nieinterwencji.

Co się tyczy gwarancji dla Czechosłowacji, Mussolini oznajmił, że w zasadzie gotów jest przyjąć zasadę gwarancji granic Czechosłowacji przeciwko **niesprowokowanej agresji,** ale jego zdaniem należy najpierw załatwić trzy sprawy, a mianowicie: **sprawę wewnętrznej konstytucji Czechosłowacji, sprawę ustalenia neutralności Czechosłowacji oraz sprawę ostatecznego wykreślenia granic czechosłowackich.**

Reakcja świata na mowę kanclerza Hitlera

LONDYN Reakcja angielska na mowę Hitlera nie jest nieżyczliwa Zapewnienia kanclerza Rzeszy, że **wierzy w długotrwały okres pokoju** przyjęte zostały z wyraźną ulgą. Z drugiej jednak strony powszechna opinia angielska utrzymuje, że w przemówieniu kanclerza

nie było nic nowego,

a zwłaszcza nie było nic, co by stwarzało płaszczyznę kollaboracji niemiecko - angielskiej. Oznajmienie, że **w wojnie przeciwko Włochom Niemcy wystąpią czynnie po stronie Włoch** nie wywołuje zbytniej reakcji ze strony angielskich kół miarodajnych, które podkreślają, że nikt nie pragnie zaatakować Włochów. **Niemieckie roszczenia kolonialne uległy wzmocnieniu** ale Hitler ponownie podkreślił, że

z racji kolonij wojny nie ogłasza,

co w Londynie zanotowano z zadowoleniem.

Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, iż z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości ustępy wczorajszego przemówienia kanclerza Hitlera, w którym ten wyraża pragnienie, by pomiędzy Niemcami a W. Brytanią panował duch wzajemnego zaufania i współpracy. **„Korzystam z tej okazji** — oświadczył premier Chamberlain — **by potwierdzić, iż tego rodzaju uczucia** są całkowicie podzielane przez rząd i ludność W. Brytanii".

PARYŻ (Pat). Pierwsze komentarze prasy paryskiej do mowy kanclerza Hitlera nacechowane są

pełną wahania rezerwą.

Część prasy, a przede wszystkiem dzienniki, zbliżone do Quai d'Orsay, wskazują na umiarkowany ton przemówienia, odbiegający od tonu poprzednich wystąpień kanclerza, podkreślając fakt, że przemówienie było w 3/4 poświęcone polityce wenętrznej Główne zainteresowanie wywołuje naturalnie zdanie, iż „na wypadek wojny, narzuconej Włochom, Niemcy staną przy ich boku". Dla prasy francuskiej całe zagadnienie sprowadza się dziś do tego, **czy zdanie to należy rozumieć w ten sposób, iż Niemcy staną po stronie Włoch również wtedy, gdy Francja odrzuci rewindykacje włoskie i negatywne stanowisko Francji wobec rewindykacyj włoskich nie będzie tłómaczone właśnie jako**

narzucenie wojny Włochom.

Giełda paryska zareagowała na wczorajsze przemówienie kanclerza Hitlera **pewną zwyżką,** traktując jako momenty odprężenia przede wszystkim **umiarkowany ton i formę przemówienia.**

PRAGA (Pat). Praskie koła urzędowe **przychylnie** komentują poniedziałkową mowę kanclerza Hitlera. Widzą one w niej ważne oświadczenie, wyznaczające kierunek rozwoju przyszłej polityki europejskiej.

Ustęp dotyczący Czecho - Słowacji, przyjęty został jako dowód, że po uregulowaniu wszelkich kwestyj spornych istnieją widoki, sprzyjające współpracy czesko - słowacko - niemieckiej.

WASZYNGTON (Pat). Senator Pittmann, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu, oświadczył, iż wczorajsze przemówienie kanclerza Hitlera **„było najspokojniejsze z tych, które słyszałem".**

Senator Pittmann podkreślił podobieństwo jakie — jego zdaniem — istnieje między mową kanclerza Hitlera, a przemówieniem Chamberlaina, oraz zaznaczył, iż

nie ma w niej żadnego żądania opartego na sile.

Nawet dyskusja w sprawie kolonij, nie zawierała w sobie żądań ultymatywnych.

TOKIO (Pat). Wszystkie dzienniki japońskie drukują z wielkimi tytułami, na czołowych miejscach streszczenie wczorajszego przemówienia kanclerza Hitlera. Dziennik „Asahi" w komentarzu redakcyjnym specjalnie uwypukla ustęp przemówienia kanclerza, w którym mówca rzuca hasło **„Niemcy dla Niemców",** zaznaczając, iż jest to odpowiednik japońskiego hasła

„Azja dla Azjatów",

do którego urzeczywistnienia dąży na wchodnie Japonia.

RZYM (Pat). Koła dobrze poinformowane oświadczają, że wczorajsza mowa kanclerza Hitlera wywołała **jak najlepsze wrażenie, zarówno w sferach rządowych, jak i społeczeństwie włoskim.** Słowa Hitlera, poświęcone Włochom, potwierdzają niewzruszony charakter więzów, łączących Włochów z Niemcami.

BERLIN. (Pat.) Cała wczorajsza prasa niemiecka komentuje przemowienie kanclerza Hitlera. Motywem przewodnim wszystkich artykułów jest stwierdzenie kancletrza Hitlera:

„wierzę w długotrwały pokój".

Większość dzienników niemieckich użyło tego zdania jako tytułu do przemówienia kanclerza. Obok woli utrzymania pokoju znaczna część artykułów prasy niemieckiej poświęcona jest sytuacji gospodarczej Rzeszy.



Pan Prezydent R. P. w laboratorium przy swym wynalazku, wytwarzającym „górskie powietrze".

Czerwoni zmieniają dowódców

PARYŻ. (Pat.) Z pogranicza francusko-hiszpańskiego donoszą, że w dowództwie wojsk republikańskich zaszły zasadnicze zmiany. Naczelny dowódca wojsk barcelońskich gen. Sarabia miał ustąpić, miejsce zaś jego zajął oficer zawodowy dawnej armii królewskiej gen. Jurado.

Front wojenny przebiegać ma w obecnej chwili o 2 km na wschód od Arenys de Mar, na północ od Gronolles, dalej o 7 km od Vich, na 8 km od Berga i dochodzi do Sort. Wojska powstańcze atakują w dalszym ciągu.

Mimo doniesień o oporze stawianym przez wojska republikańskie na pograniczu, krążyły wczoraj pogłoski, jakoby premier rządu centralnego Negrin schronić się miał do małej wioski hiszpańskiej Aquillana w pobliżu granicy francuskiej.

Konferencja ministrów państw bałtyckich

KOWNO. (Pat.) Na wczorajszą konferencję ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich przybyły w dniu przedwczorajszym delegacje: estońska i łotewska, witane na dworcu przez litewskiego ministra spraw zagr. Urbszysa.

Praca Izb Ustawodawczych

WARSZAWA. (Pat.) W pracach izb ustawodawczych nastąpiła parodniowa przerwa. Część członków izb bawi w Centralnym Okręgu Przemysłowym, celem zapoznania się z prowadzonymi tam inwestycjami.

W środę dn. 1 lutego nastąpi zwiedzanie przez posłów i senatorów ośrodków przemysłowych w Okręgu Warszawskim.

Prace Komisji Budżetowej Sejmu wznowione zostaną 3 lutego. W dniu tym komisja rozpatrzy preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Wojskowych. Referat wygłosi pos. dr Pikusa.

Tegoż dnia Komisja Budżetowa Senatu prowadzić będzie debatę nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości (referent sen. Głowacki).

Poza komisjami budżetowymi obradować będą w piątek 3 bm. Komisja Wojskowa Sejmu oraz Senacka Komisja Prawnicza.

Pierwsza z nich wysłucha referatu pos Ryszki o zmianie ustawy o ochotniczych lotach ćwiczebnych. Druga obradować będzie nad projektem ustawy, dotyczącym zmiany kodeksu karnego wojskowego.

6 lutego Senacka Komisja Rolna przystąpi do debaty nad projektem ustawy o nabywaniu na własność państwa nieruchomości ziemskich, pozbytych w drodze egzekucji.

7 lutego zbierze się Sejmowa Komisja Prawnicza dla ewentualnego wysłuchania sprawozdania o rządowym projekcie ustawy dotyczącym uporządkowania stanu prawnego na ziemiach odzyskanych i o pożyczkach premiowych. Poza tym obradować będzie Sejmowa Komisja Komunikacyjna oraz Senacka Komisja Skarbowa w sprawie zatwierdzenia układu między Polską a Gdańskiem celem uchylenia dwukrotnego opodatkowania w zakresie opłat stemplowych od weksli.

Na 9 lutego zwołane zostało posiedzenie Komisji Rolnej Sejmu dla rozpatrzenia rządowego projektu ustawy w sprawie parcelacji zadłużonych nieruchomości ziemskich.

Debata nad preliminarzem budżetowym państwa na r. 1939/40 w Komisji Budżetowej Sejmu dobiega już końca. Pozostały jeszcze do rozpatrzenia trzy części preliminarza: M. S. Wojsk., Min. Rolnictwa i Reform Rolnych (referent pos. Ostafin) i Min. Skarbu (referent pos. Sikorski).

Te dwa ostatnie budżety rozpatrywane będą na posiedzeniach komisji w dniach 4 lutego i 6 lutego. Debata nad tymi resortami, jak co roku, przeciągnie się zapewne do późnych godzin wieczornych.

8 lutego Komisja Budżetowa Sejmu przystąpi do obrad nad projektem ustawy skarbowej i wysłucha referatu sprawozdawcy generalnego budżetu pos. inż. Sowińskiego.

Po uchwaleniu budżetu w komisji i parodniowej przerwie, poświęconej wydrukowaniu sprawozdań, budżet wejdzie pod obrady plenum Sejmu. Rozprawa na plenum potrwa prawdopodobnie około 2 tygodni.

Depesze rządu, Sejmu i Senatu do Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA. (Pat.) Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wystosował do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji Jego imienin depeszę treści następującej:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej
Prof. Dr Ignacy Mościcki
Spała.

Raczy Pan Prezydent przyjąć łaskawie w dniu Swych imienin od rządu Rzeczypospolitej i od całej administracji państwowej nasze najszczersze życzenia i wyrazy najgłębszej czci i oddania.

Prezes Rady Ministrów
(—) Gen. Sławoj-Składkowski.

* * *

Pan marszałek Senatu płk. Bogusław Miedziński wysłał do Pana Prezydenta R. P. depeszę następującą:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej
Prof. Dr Ignacy Mościcki
Spała

W imieniu Senatu Rzeczypospolitej i własnym mam zaszczyt prosić Pana Prezydenta o przyjęcie najlepszych życzeń imieninowych wraz z wyrazami czci i oddania.

Marszałek Senatu
(—) Bogusław Miedziński.

* * *

P. Marszałek Sejmu prof. Wacław Makowski wystosował telegram treści następującej:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej
Prof. Dr Ignacy Mościcki
Spała

W imieniu Sejmu i własnym mam zaszczyt złożyć Dostojnemu Panu Prezydentowi w dniu Jego imienin najserdeczniejsze życzenia osiągnięcia trwałych rezultatów w pracy dla dobra Rzeczypospolitej oraz osobistego szczęścia.

Marszałek Sejmu
(—) Prof. Wacław Makowski.

WARSZAWA. Wczoraj Prezydent R. P. Prof. Dr Ignacy Mościcki przyjmował życzenia imieninowe od młodzieży szkół powszechnych, średnich i zawodowo-dokształcających.

Kronika telegraficzna

— Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

— Od wielu lat nie było tak katastrofalnej, jak obecnie zamieci śnieżnej w Stanach Zjednoczonych. W szczególności dała się ona odczuć w stanach wschodnich. Dotychczas stwierdzono śmierć 29 osób, w tym 11 w Chicago. W Bostonie i Nowym Jorku szaleje burza śnieżna pędzona wiatrem o szybkości 60 mil na godzinę.

— Ukazał się po raz ostatni popularny dziennik berliński „Kreuzzeitung", który był dawniej organem kół konserwatywnych i hołdował tradycji Bismarcka.

— Rząd szwedzki opracował projekt ustawy, przewidujący na wypadek wojny obowiązek służby pracy dla wszystkich mężczyzn i kobiet w wieku od 18 do 60 lat.

— Rozporządzeniem kanclerza Hitlera centralna prowincja Rzeszy „Gau Kurmark" otrzymała z dniem 30 stycznia 1939 r. nazwę „Gau Mark Brandenburg der NSDAP (Marchia brandenburska partii narodowo-socjalistycznej).

— Minister dominiów Malcolm Macdonald oświadczył w angielskiej Izbie Gmin, iż otwarcie konferencji palestyńskiej nastąpi w dniu 7 lutego.

— 18 lutego rozpocząć się mają próby regularnej komunikacji lotniczej na trasie **Bordeaux — N. Jork.** Próby te organizuje tow. lotnicze American Airways. Połączenie lotnicze Bordeaux — N. Jork będzie miało charakter handlowy, lecz pasażerowie nie będą przyjmowani na pokład. Przelot odbywać się będzie 4-motorowym samolotem amerykańskim „Boeing 314".

Chamberlain o mowie Hitlera

LONDYN (Pat). Izba Gmin wznowiła wczoraj obrady po przerwie świątecznej, przystępując od razu pierwszego dnia do wielkiej debaty w sprawie Hiszpanii i związanych z tą wojną domową reperkusji międzynarodowych.

Chamberlain wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Obecna sytuacja w Hiszpanii nie stanowi niebezpieczeństwa dla pokoju Europy, ale gdyby W. Brytania rzuciła swą polityką nieinterwencji i przeszła do interwencji na korzyść rządu hiszpańskiego w znaczniejszych rozmiarach, to wówczas sytuacja hiszpańska stała by się niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego. Premier podkreślił, że wizyta rzymska nie przyniosła w rezultacie udzielenia praw kombatanta gen. Franco. Fakt ten jest najlepszą ilustracją bezstronności rządu brytyjskiego. W toku rozmów w Rzymie Mussolini wyraził pogląd, iż absurdem jest nazywanie człowieka sprawującego władzę nad 3/4 terytorium Hiszpanii, buntownikiem, ale powody, dla których rząd brytyjski odmówił i odmawia udzielenia gen. Franco praw kombatanta leżą w innej płaszczyźnie, a mianowicie powód jest ten, **iż tocząca się w Hiszpanii wojna nie jest tylko wojną domową, lecz skomplikowaną w skutkach interwencją obcych mocarstw po jednej, czy po drugiej stronie.**

Nawiązując do stosunków z Włochami premier oświadczył: Niewątpliwie najpewniejszym sposobem zmierzającym do tego, aby ktoś, kto dał swoje słowo, nie dotrzymał go, jest oświadczyć, że mu się nie wierzy i postępowanie własne oprzeć na przesłance, że nie dotrzyma on swego słowa. W Rzymie otrzymałem ponowne **pokojowe zapewnienia Mussoliniego i min. Ciano.** Wizyta w Rzymie, oznajmił premier, wzmocniła przyjaźń pomiędzy W. Brytanią a Włochami, **ale nie osłabiła też stosunków z Francją.** Stosunki z Francją oparte są obecnie na wzajemnym zaufaniu. Każdy z nas obserwować może naszą przyjaźń i kontakty, jakie nawiązujemy nie tylko spokojnie ale nawet z zadowoleniem. My ze swej strony — oświadczył premier — **z największą satysfakcją zaobserwowaliśmy niedawno deklarację porozumienia między Francją a Niemcami.**

Przechodząc przy końcu swego przemówienia do wygłoszonej mowy kanclerza Hitlera, premier Chamberlain oświadczył co następuje: „**Dowodem wysoce przesadzonych obaw we wszelkiego rodzaju proroctwach, ogłaszanych w niektórych dziennikach, były przewidywania, co kanclerz Hitler powie w swoim wczorajszym przemówieniu. Była to mowa bardzo długa, która obejmowała znaczną ilość spraw. Nie chcę utrzymywać, iż miałem czas przestudiowania każde zdanie tej mowy, ale pragnę oświadczyć, iż stanowczo uzyskałem wrażenie, iż nie było to przemówienie człowieka, ...ry przygotowuje rzucenie Europy w głębię nowego kryzysu. Wydaje mi się, że w mowie tej był cały szereg ustępów, które wskazywały na konieczność pokoju dla Niemiec w tym samym stopniu, co dla innych. Wszyscy posiadamy nasze zagadnienia wewnętrzne, nasze zagadnienia bezrobocia. Nikt z nas przeto nie okaże braku sympatii dla idei, aby mężowie stanu czynili wszelkie wysiłki na rzecz poprawy warunków życia ich własnych narodów.**

Nie oburzamy się...

W niedzielnym felietonie pt. „Sprawy i ludzie" na zakończenie nasz kolega redakcyjny Anatol Mikułko przytacza z „Comoedii" wzmiankę o stronie artystycznej B. G. K., przy czym wyraża się o niej w jednym miejscu, że jest oburzająca, w drugim, że smieszna. Dla uniknięcia nieporozumień, ponieważ już nas o to interpelowano, wyjaśniamy, że my z powodu tej wzmianki nie oburzamy się.

Redakcja.

Z wileńskiej Rady Miejskiej

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej, na którym rozpatrzono i uchwalono preliminarz budżetowy miasta na rok 1939/40. Nowy budżet łącznie z wydatkami prowizorycznego preliminarza nadzwyczajnego zamyka się sumą *przeszło 9 milionów złotych.*

Uchwalenie budżetu poprzedziły długie, bo przeszło 5 godzin trwające obrady. Dyskusja obracała się przeważnie dookoła subwencyj na żydowskie szkolnictwo prywatne. Subwencyj tych bronili zażarcie i długo radni żydowscy, wskutek czego posiedzenie trwało do późna w nocy.

Szczegółowe sprawozdanie z obrad zamieścimy jutro.

Przeciwko „odpryskom z endecji" wystąpiło zebranie OMP-u

WARSZAWA. (Tel. wł.) W ub. niedzielę zasiadała w Warszawie Rada Naczelna OMP-u. Przemówienia powitalne wygłosili pos. gen. Skwarczyński i wicemin Piestrzyński. Referat polityczny wygłosił dr Ostrowski z Krakowa, który w sposób b. gwałtowny wystąpił przeciwko porozumieniu z „odpryskami endecji". Po burzliwie oklaskiwanym referacie uchwalono wniosek o konsolidacji młodego pokolenia Piłsudczyków. W dyskusji wyrażono opinię na rzecz kontaktu ze Związkiem Młodej Wsi.

Dotkliwe zarządzenia przeciwko Żydom ukażą się w Czechosłowacji

PRAGA. (Pat.) Komunikat urzędowy z dn. 8 bm. doniósł, że gabinet czeski na posiedzeniu w dn. 27 bm. postanowił uregulować kwestię żydowską w Czechach i na Morawach. Komunikat podawał, że szczegóły zostaną podane do wiadomości w przyszłym tygodniu.

Dzisiejszy numer „Narodni Politika", stojący blisko ministra bez teki Havelki, męża zaufania prezydenta Hacha i przewodniczącego specjalnej komisji ministerialnej do spraw żydowskich, podaje zarys podstaw, na jakich uregulowany zostanie problem żydowski w Czechach i na Morawach. Dziennik stwierdza na wstępie, że sprawa żydowska należy dziś do najbardziej palących zagadnień w Europie, antysemityzm nie jest jednak następstwem teorii rasowych, a głównej przyczyny jego należy szukać w stosunkach gospodarczych.

Czechosłowacja, która na progu swego nowego życia państwowego przyjęła jako naczelną podstawę uregulowanie problemów społecznych za sady etyki chrześcijańskiej, **nie może kwestii żydowskiej rozwiązać na podstawach teorii rasizmu, co jednakże nie oznacza bynajmniej, że zarządzenia rządu czeskiego przeciw Żydom w skutkach swych będą mniej dotkliwe.** Uregulowanie sprawy żydowskiej, według dziennika, pójdzie w trzech kierunkach: 1) **wysiedlenia emigrantów, przy czym państwo postara się dla nich o przydział dewiz, 2) rewizji obywatelstwa i wreszcie 3) przeprowadzenia zasady proporcjonalności w odniesieniu do tych Żydów, którzy pozostaną w Czecho-Słowacji.**

Wypuszczono z więzienia bohaterów głośnych procesów

WARSZAWA. (Tel. wł.) Wczoraj zwolniono z więzienia w Katowicach kilkunastu uczestników głośnej serii procesów tajnej organizacji niemieckiej pod nazwą „National-Sozialistische Deutsche Arbeiter Bevegung", zlikwidowanej w 1935 r. na Górnym Śląsku.

Tyfus plamisty na Wołyniu

WARSZAWA. (Tel. wł.) Na Wołyniu w powiecie kowelskim wydarzyło się kilka wypadków zachorowań na tyfus plamisty. Lekcje w szkołach powszechnych, na zarządzenie władz, przerwano.

Towarzystwo Opieki nad Wsia Wileńska

Wśród prac mających na celu polepszenie materialnego bytu ludności wiejskiej w woj. północno-wschodnich niezmiernie ważną rolę odgrywa wykorzystanie wszystkich istniejących na miejscu dostępnych dla rolnika źródeł zarobkowania. Do niedawna sprawy zielarstwa, przetwórstwa owocowego, a nawet tkactwa ludowego, kóre dziś już może się pochlubić tak znacznym dorobkiem, były naszej wsi zupełnie obce.

Zwrócenie społeczeństwu uwagi na ich znaczenie gospodarcze i stworzenie podstaw, na których mogły się one rozwinąć z korzyścią dla miejscowego rolnika, jest zasługą tych osób i organizacyj, związanych silnie z rolnictwem ziemi wileńskiej, które postawiły sobie za cel rozwój gospodarczy i kulturalny tych ziem i z całym oddaniem i energią cel ten realizują.

Do rzędu organizacyj, które w pracy nad rozwojem ziemi wileńskiej zdobyły sobie zasłużone uznanie i wdzięczność społeczeństwa wiejskiego — należy Towarzystwo Opieki nad wsią wileńską.

Towarzystwo Opieki nad Wsią Wileńską powstało przed trzema laty z inicjatywy p. marsz. Janiny Piłsudskiej.

W dn. 30 bm. odbyło się doroczne walne zebranie tego Towarzystwa, którego sprawozdanie roczne jest dowodem wszechstronności zainteresowań i ofiarności w pracy zrzeszonych w nim osób.

Ośrodkiem skupiającym działalność T-wa Opieki nad Wsią Wileńską jest dom ludowy w Nowej Wilejce, a ostatnio również i w Mickunach.

Dom Ludowy w N. Wilejce posiada bibliotekę, sklep (który sprzedaje artykuły najpotrzebniejsze rolnikom zamieszkałych w okolicy N. Wilejki uwalnia ich od potrzeby jechania po zapasy do Wilna), zielarnię organizującą na miejscu skup i przerób ziół leczniczych, wreszcie zajazd, cieszący się wielką popularnością wśród okolicznej ludności zarówno ze względu na przystępną cenę (30 gr od wozu za dobę), jak i miłą atmosferę, jaka w nim panuje (radio, bezpłatna herbata, pisma). Praca w domach ludowych w Wilejce i Mickunach nie jest jednak jedyną pozycją działalności Towarzystwa. Wspomnieć tu trzeba o wysiłkach jego nad rozszerzeniem tkackiego przemysłu chałupniczego (ośrodek worniański), akcję dożywiania dzieci wiejskich, zakładanie ogródków doświadczalnych ziół lekarskich oraz działalność pożyczkową.

Wszystkie agendy Towarzystwa za wyjątkiem akcji zielarskiej, która wymaga znacznego kapitału obrotowego, są samowystarczalne.

Pani marsz. Prystorowa omawiając na walnym zebraniu wyniki rocznej działalności Towarzystwa Opieki n. Wsią Wil stwierdziła, że niestety trudno jest osiągnąć dochodowość pewnych zainicjowanych przez Towarzystwo agend, gdyż natychmiast znajdują one naśladowców stwarzających konkurencję, jak np. akcji zielarskiej.

Sądzić jednak należy, że właśnie w wynajdywaniu i propagowaniu tych poczynań, które znajdują w społeczeństwie chętnych naśladowców, dają im źródło utrzymania i ożywiają stosunki gospodarcze w woj. wileńskim, leży największa zasługa i wartość istnienia Towarzystwa Opieki nad Wsią Wileńską.

Po zajęciu Barcelony przez wojska gen. Franco



Jeńcy hiszpańskich wojsk narodowych, prowadzeni ulicami Barcelony do obozów koncentracyjnych.

Premie PKO

Dnia 27 stycznia 1939 r. odbyło się w PKO piąte publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe serii V grupy A.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 grudnia 1938 r.

Premie po zł. 500 — padły na Nr Nr 405,367 423,181 423,717 431,844 444,516 455,285 466,632 470,664 498,212 504,811 518,940 522.698

Premie po zł 250 padły na Nr Nr 408,106 413,172 414,570 414,898, 415,079 419,259 419 361 421,050 421,225 423,175 424,198 424,696 425,197 428063 446820 451524 451877 452293 457149 459371 462495 462554 465096 472455 473161 485057 487321 489526 492476 493325 495224 497660 498197 500124 502096 503606 505466 506513 507886 508869 517141 517618 522323 522414 522842 528129 533729 534552.

Ponadto padło 181 premij po 100 złotych oraz 482 premie po zł. 50.—

Ogółem padło 723 premij na sumę złotych 60.200

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadamiani listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii V grupy A, na które padły premie w poprzednich losowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 250 na nr nr 400809 484741.

Zł. 100 na nr nr 404240 408152 454376 468266 480252.

Zł 50 na nr nr 402575 407554 421977 443131 456004 506117.

Po raz drugi padły premie zł. 250 na nr 493325.

Zł 100 na nr nr 413179 414124 486809.

Zł 50 na nr nr 403549 416812 436545 441397 500220.

Rok rekordowych robót drogowych w Wilnie

23,5 proc. budżetu wydatkowano na ulepszenie nawierzchni jezdni

Zarząd Miejski opracował ostatnio dane statystyczne, doyczące bunowy nowoczesnych jezdni w ciągu ubiegłego roku 1938, który pod tym względem okazał się najbardziej owocnym ze wszystkich lat dotychczasowych.

W roku ubiegłym ułożono w Wilnie gładką nawierzchnię jezdni na ulicach: Mickiewicza, Zawalnej, Gościnnej, Sadowej, Legionowej, Zakretowej, Suwalskiej i na terenie Targów Północnych. Niektóre z tych ulic odnowiły swoją jezdnię na przestrzeni jeszcze nie całej. Ogólna długość ulic o ulepszonej w roku 1938 jezdni wynosi 4 km 722 metry i obejmuje powierzchnię 42.170 mtr kw., co stanowi 128% całego stanu poprzedniego, wynoszącego 32.906 mtr kw.

W tymże samym roku na przedmieściach ułożono nową trwałą nawierzchnię z kamienia polnego. Wybrukowano w ten sposób jezdnię długości 7 klm 77 m o powierzchni 46.833 m kw.

Na pokrycie wydatków, związanych z budową i regulacją dróg na terenie Wilna w r. 1938 było przewidziane: w budżecie zwyczajnym zł 338.705, w budżecie nadzwyczajnym i dodatk. — 1.815.735 zł. Ogółem więc 2.154.442 zł.

Ponieważ w ciągu roku podjęło roboty w pierwotnym planie nieprzewidziane (ul. Mickiewicza), zaszła potrzeba uchwalenia przez Magistrat przekroczenia na tencel kredytów o 680.430 zł. Razem więc na drogi w r. 1938 wydano w Wilnie 2.834.872 zł. W stosunku do ogólnej sumy wydatków w budżecie gminy m. Wilna, sumy wynoszącej 12.049 688 zł, stanowi to około 23,5 procent.

Na pokrycie tych wydatków otrzymano: 1) dotacyi Funduszu Pracy — 1.155.000 zł; 2) pożyczki materialnej z Funduszu Pracy — 200.000 zł; 3) z funduszów własnych gminy m. Wilna — 1.479.677 zł.

Nożycami przez prasę

SPEKULANCI HAMUJĄ KOTONIZACJĘ

„Goniec Warszawski" porusza niesłychanie ważne dla ziem wschodnich zagadnienie kotonizacji.

Inż. Tadeusz Rümpel, jeden z fachowców w dziedzinie kotonizacji lnu i konopi, twierdzi, iż pierwsze 20 numerów nici bawełnianych doskonale dają się mieszać z nićmi kotonizowanymi lnu i konopi, że już dziś mieszanki tych numerów mogą pochłonąć ponad 10 tysięcy ton kotoniny krajowej.

Ciekawy szczegół notuje inż. Rümpel; oto za granicą wyroby z kotoniny uzyskują cenę wyższą od wyrobów z czystej bawełny. Tkaniny z kotoniny są nieco grubsze od tkaniny z bawełny czy włókna sztucznego, ale za to tkaniny z kotoniny są trwalsze, nie wycierają się, na mokro są wytrzymalsze (o 60 procent), nie wymagają specjalnej uwagi w użyciu, w praniu itd. A przy tym już dziś są, a w przyszłości powinny być jeszcze tańsze od materiałów z bawełny czy sztucznego włókna.

Taki stan jest już dziś. Nowe ulepszenia w kotonizacji lnu i konopi mogą posunąć znacznie dalej w numerach — użycie zamiast bawełny kotonizowanego lnu i konopi. Za rok lub dwa wielu dziwić się będzie naszej niezaradności. Wszak jeszcze w roku 1938 zapłaciliśmy zagranicy za surowce i gotowe fabrykaty tekstylne blisko 300 milionów zł.

Tymczasem jednak sprawa zastąpienia bawełny przez nasz własny len i nasze własne konopie posuwa się naprzód b. wolno. Widocznie działają wpływy spekulantów bawełnianych.

Jak ważnym jest problemat własnych surowców świadczy przykład następujący:

Parę dni temu otrzymaliśmy prowizoryczne zamknięcie z eksploatacji rud żelaznych w Polsce w r. 1938. Okazuje się, że po raz pierwszy przekroczyliśmy jeden milj. ton.

Produkcja rudy żelaza wynosiła:

w r. 1932	—	77.000 ton
„ „ 1933	—	161.000 „
„ „ 1934	—	297.000 „
„ „ 1935	—	332.000 „
„ „ 1936	—	468.000 „
„ „ 1937	—	780.000 „
„ „ 1938	—	1.000.000 „

Postęp wręcz imponujący! A trzeba przypomnieć, że w dawniejszych latach, gdyśmy się bronili przed sugestią, iż warto eksploatować tylko rudy wysoko-procentowe, a więc zagraniczne, wydobycie rud na ziemiach polskich było wcale znaczne. W roku 1913 — ostatnim przed wojną — wynosiło ono 493.000 ton, a w roku 1928 aż 699.000 ton. Po tym zachorowaliśmy na wielkich panów, a takim „polskim panom" imponowały rudy szwedzkie, brazylijskie, marokańskie i greckie, choć płacić za nie było trzeba czystym złotem.

Obecnie nadszedł okres otrzeźwienia.

A skoro nadszedł — to odrabianie zaległości i zaniedbań winno iść szybko. Trzeba wdziać siedmiomilionowe buty, aby dopędzić tych, którzy nas odbiegli, aby Polskę uniezależnić gospodarczo, a łaknącym pracy obywatelom dać — nowe warsztaty pracy.

B. słuszne uwagi. Szkoda że nasze rudy nalibockie nie biorą udziału w tej akcji powrotu do własnych zasobów surowcowych, nie mówiąc już o innych dla przemysłu chemicznego torfy).

SKANDAL PO KLĘSCE

Przegrana naszych piłkarzy w Paryżu rozgoryczyła wielce cały Śląsk. Jak zwykle po każdej klęsce rozpoczęło się poszukiwanie winowajców. Akcja ta doprowadziła do rezultatów wręcz sensacyjnych. Oto co pisze „Polska Zachodnia". W Katowicach zauważono:

...że niektórzy zawodnicy nie przestrzegali godzin przeznaczonych na spoczynek nocny, na obozie katowickim przed wyjazdem do Paryża, że w nocy z 16 na 17 stycznia grupa zawodników wróciła z miasta do obozu w stanie podniecenia alkoholem, że tej samej nocy ta sama grupa zawodników kontynuowała libację, że odbiło się to fatalnie na programie zajęć obozowych dnia następnego, że wśród uczestników obozu powstał rozdźwięk, który rozbił współżycie graczy reprezentacji, że piłkarze polscy wyjechali do Paryża skłóceni między sobą, że obóz w Katowicach pozbawiony był dostatecznej opieki i kontroli.

I teraz wracamy do plotki. Chcemy się jej uczepić jak ostatniej deski ratunku przed zupełnym zwątpieniem w wartość polskiej piłki nożnej. Ta plotka czy nie plotka przynajmniej częściowo tłumaczy a może nawet... usprawiedliwia paryską katastrofę. Polacy przecież zdradzali tam kompletny brak kondycji fizycznej. Przecież wszyscy twierdzą zgodnie, że właśnie ten brak kondycji był główną przyczyną dramatu.

No, dobrze, a obóz kondycyjny w Katowicach na wiele dni przed wyjazdem do stolicy Francji! Ano właśnie ten obóz! Ten obóz w cudzysłowie!

Dajcie mi już spokój! Mam tego dość! Niech się tym zajmą „prokuratur" i „sędzia śledczy" Polskiego Związku Piłki Nożnej. Niech się zajmą tym „obozem".

Niestety w tej plotce jest sporo... prawdopodobieństwa. Zły przykład idzie niestety z góry. Czas już zabrać się w Polsce do poważnej akcji na tym polu, zacząwszy od elit. Dla pijaków nie powinno być miejsca, ani w sporcie, ani gdzieindziej.

l.

Czapska i Andrzejewski zdobyli nagrody „Wiadomości Literackich"

WARSZAWA. (Pat.) Nagroda wydawn. „Wiadomości Literackie" w wysokości zł 2000 za najlepszą skiążkę wydaną w r. ub. przyznana została Marii Czapskiej za monografię Ludwiki Śniadeckiej.

Nagrodę czytelników „Wiadomości Literackich" w wysokości zł 500 w wyniku przeprowadzonego plebiscytu otrzymał Jerzy Andrzejewski autor powieści „Ład serca". Jak wiadomo, Andrzejewski otrzymał niedawno nagrodę młodych Polskiej Akademii Literatury.

„INWIGILACJA"

Pan Apoloniusz Komitra zbliżał się do kawiarni ospałym krokiem bezrobotnego inteligenta, mającego w perspektywie wypicie pół czarnej dziennikarskiej (czytaj Enrilo z cykorią). Co by tu robić w ogóle na tym świecie, który dawno przestał być „Bożym" a blisko tego, że stawał się diabelskim? Czego by tu się chwycić, żeby zarobić na tę nieodzowną łyżkę strawy i porcięta, na gumowy kołnierzyk i łatane buty, na te kilka papierosów dziennie i choć na dwa służbowe ze śledzikiem? P. Apoloniusz, Polkiem zwany wśród nielicznych (ze względu na stan finansów) przyjaciół, czuł, że imałby się każdego zajęcia, do funkcji asenizatora włącznie, byleby na to minimum egzystencji... (patrz jak wyżej).

Siadł melancholijnie przy najmniejszym stoliczku, w najbardziej zasuniętym kąteczku i rozejrzał się smutnie dokoła. Jakieś rozbawione towarzystwo siedziało tuż blisko, dwóch panów i jedna pani. Gadali wszyscy razem, przekrzykując gwar kawiarniany podniecany przez hałaśliwy jazz. Nagle jeden z panów obejrzał się za siebie i dojrzał Apolka. Apolek dosłyszał wśród hałasu urwane zdanie „a ja wam mówię, że będą jeszcze retorsje, wiem to na pewno od jednego z moich przyjaciół który ma uszy w Em es-zecie, na pierwszy ogień pójdą Białorusini, bo co do Litwinów to teraz tylko jeszcze da się"... W tym miejscu drugi pan szarpnął mówiącego za rękaw i pochyliwszy się coś mu szepnął do ucha. Tamten się wstrząsnął, obejrzał na Apolka i wzruszył ramionami. Dobiegły go słowa: „Ależ gdzież tam, taka głupia gęba"... I znów głos piewszego: „Takich umyślnie biorą dla niepoznaki, patrz jak wyciąga ucho w naszą stronę". „Co z tym uchem?" pomyślał Apolek. Ale, że miał istotnie wyborny słuch, słyszał mimo woli dalej, mimo, że tamto towarzystwo zniżyło głosy do szeptu. „Wiesz co może być, bo ja teraz się przyjrzałem, tę figurę spotkałem dziś dwa... nie trzy razy... Stał w Orbisie koło mnie i dyrektora Żdarskiego jak rozmawialiśmy, ach, licho nadało, o ostatnich odkryciach intryg ukraińskich na naszym terenie... potem staliśmy sobie na Mickiewicza z Bolciem Kurzewieckim i gadaliśmy wyklinając Urząd Skarbowy, zwyczajnie, pokrzywdzeni ziemianie a tamten studiował niby afisze, bestia, a teraz..."

„Bądźże raz cicho" syknęła dama „chcesz do Berezy? A ja z dziećmi co pocznę?". „Najwyraźniej jesteś inwigilowany", dobitnie powiedział pierwszy pan, miej się bratku na baczności, ot nie są żarty". „Ho, ho, uczyłem się konspiracji za rządów rosyjskich, zje diabła kto by mnie złapał, a przy tym, na miłosierdzie Boskie, przecież ja nic na własny rząd... jeżeli czasami jakaś życzliwa krytyka, to przecie wolnemu obywatelowi..." Tu usłyszał pan Apolek tylko gorzki śmiech pierwszego pana i rozmowa zniżyła się do szeptu a siedzący pochylili się do siebie ciasno.

P. Apolkowi zrobiło się gorąco. „Cóż u licha za szpieguna mnie mają, czy co u diabła? Czy już ja mam taką spaskudzoną minę? Tak już nikczemnie wyglądam"? Ogarnął go smutek. Wtem zaszumiało i zaśmiano się koło tamtego stolika. Z perfumowym zapachem, z chrzęstem i brzękiem szklanek i łyżeczek, z wesołym powrzaskiwaniem prześliznęła się urocza kobietka w fokach i lokach, w kominku na głowie i lśniących botach na nóżkach. Siadła i od razu piszczeć zaczęła na całą kawiarnię, śmiejąc się nieustannie.

„Nie moi drodzy, co ja wam powiem, to wy mię uściskacie"... „Ja i owszem" oświadczył gotowość jeden z panów. „Nie, panie Leonie, niech pan nie przerywa, bo zapomnę, więc wiecie, moja cioteczna siostra jest bratową generałowej Kruk - Zamurieszeckiej, a to jest przyjaciółka, no, wiecie kogo... nie, ja tajemnic kobiecych nie zdradzę, choćby o nich wiedziała cała Warszawa, otóż przez nią wiem, nie, nie przez jenerałową, przez moją kuzynkę, że w najbliższym czasie będą tu w Wilnie takie zmiany... nasz włodarz, wskutek jakichś spraw o obcopoddanych, nie, to kto inny, słowem, że zmiany, wielkie zmiany, a na ich miejsce mają przybyć, no, nie zgadniecie kto? Tylko powiem pierwsze litery... aj co ty wyrabiasz?" wrzasnęła nagle, obracając się do sąsiadki, która widocznie uszczypnęła uroczą plotkareczkę, gdyż ta rozcierała sobie udo. Jeden z panów pochylił się do różowego uszka i coś szepnął a miła śmieszka otworzyła szeroko błękitne oczy i wrzasnęła, gdyż widocznie inaczej nie umiała mówić:

„Inwigilacja? A Jezu, złoty spadnie? A ja nabierałam Tadka na karakuły! Skąd wiadomość? Nasza waluta była tak mocna, jak... Cyganiewicz!" zaśmiała się po swojemu.

„Ależ nie, tamto to jest inflacja, a ja mówię, ostrzegam panią przed in—wi—gi—la—cją" — objaśnił jeden z panów. „Czy to odmiana grypy" spylała śmieszka? Apolek posłyszał słowo defraudacja i znów śmiech. panie zrobiły przestraszone miny, drugi pan coś długo tłumaczył wesołej pani aż jej malutkie uszka zaczerwieniły się z wrażenia. Obróciła się wytrzeszczając oczy w stronę Apolka.

„Ten" szepnęła rozgłośnie. „To tak taki wygląda? Pierwszy raz w życiu widzę". „Nie mów tak głośno, pamiętaj, że twój mąż ma stanowisko"... reszta się zgubiła w hałasie sali. Jeszcze doleciało w pewnym momencie uszu Apolka zdanie... „Więc naturalnie wobec takiego postępowania tam, koniecznym staje się zastosować retorsje tu i będą z całą surowością... ząb za ząb Tak, panie dzieju, jak ty mnie, tak ja tobie". „Tak, tak", powtarzał melancholijnie drugi pan, dobrze im w polityce retorsję robić a żebyśmy, nieszczęśni ziemianie, mogli retorsje stosować do urzędów skarbowych, dopiero by się ci panowie czuli jak smażeni w smole piekielnej i poczuli by co my doznajemy z łaski ich omyłek i szykan". Znów ktoś syknął i uszu Apol-

„Radio idzie na wieś"

W ubiegłą niedzielę, jak już donosiliśmy, odbył się w Warszawie Zjazd Delegatów Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

Zjazd miał charakter sprawozdawczy, to znaczy delegaci komitetów z poszczególnych miast referowali o postępach prac na swoim terenie.

Nie bez dumy trzeba stwierdzić, że Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie wybił się rezultatami działalności na jedno z pierwszych miejsc.

Jak również nie można pominąć, że obradom przewodniczył właśnie wilnianin — p. sen. Eugeniusz Dobaczewski.

Na zjeździe wygłoszono szereg przemówień. Mówcy stwierdzili, iż radio idzie obecnie na wieś.

P. wiceminister Argusiński mówił o radiu dla ludności najbiedniejszej:

„W tej chwili stoimy przed zagadnieniem zdobycia dla radiofonii dalszych abonentów wśród najszerszych mas, a przede wszystkim wśród ludności najbiedniejszej. Ze swej strony radio idzie w swych usiłowaniach w kierunku uzyskania radioodbiornika naprawdę popularnego. Został ogłoszony konkurs na model produkcyjny takiego odbiornika bateryjnego, w najbliższym czasie zostanie ogłoszony konkurs na podobny model odbiornika zasilanego z sieci".

Sprawę taniego popularnego radioodbiornika, który byłby dostępny dla wszystkich — poruszaliśmy na tym miejscu już niejednokrotnie. Trzeba tylko życzyć, by wyprodukowano go w jak najszybszym czasie, gdyż warunkuje on dalszą radiofonizację kraju, a przede wszystkim wsi.

Zjazd podkreślił ważność współpracy z Komitetem całego społeczeństwa, a nawet wytyczył w kilku punktach główne zadania działalności:

1) akcja propagandowa, mająca na celu zapoznanie z radiem i wzbudzenie jego potrzeby,

2) pomoc techniczna, tj. popularyzacja podstawowych wiadomości z dziedziny radiotechniki, nauka obchodzenia się z radiosprzętem oraz organizowanie poradni technicznych i stacji obsługi radioodbiorników,

3) pomoc materialna przez organizowanie zbiorowego kupna odbiorników, uzyskiwanie rabatów, organizowanie kredytu, zaopatrywanie w odbiorniki instytucyj społecznych, szkół, świetlic itp.

Ze Społecznym Komitetem Radiofonizacji Kraju współdziała wiele organizacyj. Niektóre z tych organizacyj delegowały swych przedstawicieli na zjazd. Na przykład był obecny w czasie obrad i zabierał głos przedstawiciel Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

W dzisiejszych czasach szkoła już się nie może obejść bez radia.

Obok nauczyciela — żołnierz jest drugim pionierem radia w kraju.

„Polska Zbrojna" z okazji zjazdu pisze takie słowa:

„Nikt chyba lepiej niż żołnierz, stykający się bezpośrednio na wielkim obszarze Rzeczypospolitej z ludnością, dzielący jej radości i smutki, żyjący jej życiem gwarnym w gwarnych ośrodkach, a jednostajnym i cichym w dalekich stanicach nadgranicznych, nie rozumie lepiej wartości radioodbiornika. Co dzień prawie na łamach naszego pisma ukazują się wiadomości, jak żołnierz pomaga najbiedniejszej ludności we wprowadzeniu pod każdą strzechę radia.

W tym zrozumieniu nie jesteśmy odosobnieni. Rzucona nie tak dawno, bo w r. 1936 przez Zw. Inwalidów, Rezerwistów i PPW myśl zorganizowania wysiłków społecznych nad radiofonizacją kraju, daje już poważne owoce. Powstały w ten sposób Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, zjednoczył wkrótce w swych szeregach dużą ilość organizacyj, które obecnie nad rozpowszechnieniem radia pracują".

Dodajmy: na naszych ziemiach w dziele radiofonizacji szczególne wysiłki położył i kładzie żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza.

Abisyńska roślina potrafi uśpić głód

W swoim czasie prasa donosiła o głodzie, jaki cierpieli Abisyńczycy w ostatnich miesiącach podboju włoskiego. Na spustoszonych obszarach trudno było o żywność. Ażeby jednak nabrać sił i uśpić głód, Abisyńczycy konsumowali dla chwilowego podniesienia energii liście rośliny zwanej „catha edulis". Została ona odkryta dla świata cywilizowanego przez botanika szwedzkiego, Forskala, który nadał jej wspomnianą nazwę, opierając się na tym, iż Arabowie nazywali tę roślinę „Kat" lub „Qat". Catha edulis rośnie w całej Afryce między 15 stopniem długości północnej i 30 stopniem na południe od równika, najczęściej jednak jest spotykana w Abisynii. Jest to niewielkie drzewko o liściach zielono-oliwkowych, podłużno-śpiczasytch, dość twardych i o smaku cierpkim.

Catha spożywana jest podobnie jak kawa, herbata itp. Liście można poprostu żuć, względnie zaparza się je, zyskując napój zupełnie znośny.

Tropem groźnego bandyty Gigonia

Rewolwer z jednym nabojem i truciznę chował „dla siebie"

Władysław Gigoń, lat 28, jak już pisaliśmy, pochodzi z powiatu myślenickiego. Zapoznał się z Mazurem Bronisławem w Bielsku. Obaj przyjechali na „robotę" — z dwoma rewolwerami — na teren powiatu wilejskiego. Rzekomo pytali o pracę u właściciela majątku Budsław.

Planowali, jak później okazało się, napady w powiecie wilejskim, w okolicy Głębokiego, Oszmiany i Lidy.

Rozpoczęli od Wasilewszczyzny, gminy budsławskiej. Grożąc rewolwerami kazali obecnym w domu upaść twarzą na ziemię a sami zaczęli plądrować mieszkanie, szukając pieniędzy. Udało się wymknąć 12-letniemu dziecku, które postawiło na nogi wieś. Napastnicy zbiegli.

Uciekli do Terezdworu, gminy Słoboda-Żośniańska, gdzie Mazur miał znajomych. Tam nocowali.

Tymczasem zaalarmowana policja rozpoczęła pościg i otoczyła kryjówkę.

Po obustronnej strzelaninie — jeden policjant ranny, Mazur ujęty.

Gigon tylko w bieliźnie, boso skoczył na konia przy wodopoju i pomknął do lasu. Zatrzymał się w cegielni obok Wincentowa w powiecie wilejskim. Po drodze zrabował kożuch i damskie buciki.

Wyśledzony przez policję powtórnie, ostrzeliwując się z 2 rewolwerów, ucieka wyzyskując pokrycie terenowe.

Powiatowy komendant policji w Wilejce zarządził energiczny pościg. W obławie bardzo intensywnie pomagali policji członkowie Zw. Strzeleckiego. Nie tylko sami oderwali się od codziennych zajęć, ale bardzo chętnie służyli furmankami. Świetnie wykonywali swoje zadania, za co otrzymali gorące podziękowanie od miejscowych władz PP.

Ponowne spotkanie z bandytą nastąpiło koło Kniahinina. Znowu dwustronna wymiana strzałów. Jeden z policjantów trafia. Uciekający zatoczył się. Ranny. Jednak zebrał się w sobie i zbiegł do lasu. Krwawi. Noc zapadła. Ślady giną.

Do pomocy zgłaszają się nowe jednostki Zw. Strzeleckiego. Policja tropi, pouczając ludność jak ma zachować się w wypadku zjawienia się Gigonia. Rysopis jego mają mieszkańcy wsi, robotnicy kolejowi, tartaczni... Obstawiono dworce. Przeszukiwano pociągi.

Umiejętnie kierowana akcja wymaga coraz większej uwagi, bo napływają z różnych stron powiatu mylne meldunki od przewrażliwionej ludności.

Następnego dnia wytropiono ślady w Hubach (gm. Kurzeniec), wiodące na Wilejkę. Pościg trwa. Bandyta odwiedza chaty odosobnione. Gdzie nie dają jeść, grozi rewolwerem. Sprytnie wymyka się osaczającej go policji i ludności cywilnej. Chodzi skrajami lasów. Do dróg dla zmylenia śladów idzie tyłem.

Ślady giną. W ciągu 2 dni brak wiadomości. Gigon ranny, przemęczony, z odmrożonymi nogami (chodzi w ciasnych damskich trzewikach) ukrywa się u kogoś w okolicy Wilejki.

Charakterystyczne — część ludności współdziała z policją, a część jak np. mieszkańcy wsi Cyncewicze — ukrywa i karmi bandytę. Poszukiwania i pouczenia ludności prowadzi się bez przerwy.

26 stycznia nadeszła wiadomość od cywilnej ludności, że poszukiwany znajduje się na terenie gminy wojstomskiej. Był w Kosiczach, Ustroniu i poszedł na Urecze.

Nowa wiadomość. W Kuzmiszczach, grożąc rewolwerem u jednego z chłopów zrabował buty, latarkę i bluzę watowaną.

W Cyncewiczach ogolił się, przebrał w łapcie i przez Porsę, (gdzie skradł kożuch) udał się do Wilejki.

Przebrany i świetnie ucharakteryzowany na miejscowego chłopa wszedł do jednej z chat w pobliżu dworca w Wilejce. Trafił do mieszkania Filipowiczów, poprzednio już pouczonych przez policję jak zachować się w wypadku pojawienia się wspomnianego. Zażądał herbaty. Jeden z Filipowiczów pobiegł na posterunek. Bandyta to zauważył i chciał uciekać, jednak pozostali dwaj Filipowicze rzucili się na niego, usiłując powstrzymać go. Jednemu z nich zębami poszarpał całe ubranie.

Wyciągnął nóż. Rozbroili go. W trakcie szamotania się przybyła policja.

Przy ujętym znaleziono rewolwer z jednym nabojem, który chował „dla siebie". Resztę amunicji poprzednio wystrzelał. Miał także truciznę.

Gdzie podział drugi rewolwer nie przyznał się. Na chleb rzucił się ze zwierzęcą łapczywością.

Dziewięciodniowy (od 18 do 26 stycznia) trud policji został uwieńczony pomyślnym rezultatem.

Tropienie śmiałego, przebiegłego, dobrze orientującego się w sytuacji i o szybkiej decyzji bandyty wymagało ogromnego wysiłku.

Szereg dni i nieprzespanych nocy [illegible] na chłodzie z narażeniem życia niewątpliwie odbije się na zdrowiu, niejednego z dzielnych policjantów powiatu wilejskiego.

A. J.

ka doleciało — „przecie nic już nie pije ,a siedzi i siedzi". Któryś stęknął, a jedna z pań westchnęła! „Boże, Boże, do czego to doszło, nawet w kawiarni"... A potem znów „najgorzej z telefonem, uważaj Lilka, ty taka nieostrożna... a stanowisko twego męża"... Lilka jęknęła: „To co? To już na randkę nie można się umawiać? Ach, cóż to za czasy! To jak otrzymam list z Warszawy z najnowszymi ploteczkami politycznymi, które tak miło roznosić po kawiarni, to już tylko tak, na ucho, jednej osobie?".

„I tak się rozejdą, pociesz się, ale głośno, ani mru-mru... bo wiesz co było z Kitką Hordziejem? Gadał, gadał, na zebraniu niby to zamkniętego klubu, a nazajutrz wezwano go"...

„Cicho, ach jak wy głośno mówicie, kobiety to zawsze... a ten siedzi i siedzi". P. Apolek siedział istotnie, siedział oszołomiony. Jakieś nowy horyzonty otwierały się przed nim i czarowały swą tajemniczą potęgą. Miał słuch wyborny, pamięć twarzy, gębę raczej wzbudzającą zaufanie... czegoż więcej trzeba do takiej służby Ojczyźnie? Karjera, karjera, zaszumiały mu echa kawiarni, Chlebuś z masełkiem i nowe portki, może nawet kołnierz bobrowy?

Wstał zdecydowanym ruchem, zgarnął po drodze stos gazet, rozejrzał się po sali. Ujrzał dwóch dyrektorów, jednego ziemianina i jednego endeka przy stoliku; obok tuż był wolny stoliczek na pół osoby. Wcisnął się tam, zasłonił gazetą i nadstawił uszu. Wnet go doleciało... „ja, panie mój powiedziałem staroście, jak pan tak będziesz mnie szykanować, to ja, jak Boga kocham, do ministra, byliśmy razem w szkołach w jednej klasie"... a zaraz drugi dogadywał... „ a ja wiem na pewno, że oni mają zapomogi od świętego Jura... tak, tak, Hitler paluszki w tym macza.. a nasi naiwni demokraci. przygotowują jeszcze występ... ależ wiem na pewno... ależ mówił mi ktoś, co dobrze wie... no, ten bubek z Emes-zetu... nie prawda! To się nie odnosi na razie do Żydów... tam sowieckie pieniądze kursują... co Pan myśli, że nie? Ja dobrze wiem"... mówili jeden przez drugiego i wszyscy naraz.

W Apolku nadzieje na karierę rosły, rosły... rejestrował każdy frazes w pamięci i widział się na stanowisku. „Korzystna rzecz inwigilacja, tylko trzeba się jej dobrze nauczyć", myślał uśmiechając się dumnie i z góry patrząc na durne głowy, które wylęgały durne plotki i wypuszczały je z gąb na wiatr, a wiadomo „kto sieje wiatr...

X.

Święto Rodziny Wojskowej

3 lutego Koło Wileńskie Stow. Rodziny Wojskowej obchodzi uroczyście swoje doroczne święto.

Program święta obejmuje następujące uroczystości w dn. 3 lutego:

Godz. 9 — uroczysta msza św. w wojskowym kościele garnizonowym.

Godz. 10 — delegacje członkiń udadzą się na Rossę, celem złożenia hołdu Sercu Wielkiego Marszałka — Twórcy Rodziny Wojskowej.

Godz. 13.50 — przemówienie przez radio.

Godz. 14—18 — Podwieczorek dla najbiedniejszych dzieci Wilna w Świetlicach R. W.

Godz. 18 — Herbatka dla członkiń R. W. w lokalu Stow. Rodziny Wojskowej przy ul. Mickiewicza 13.

W programie herbatki przewidziane są prócz odczytu, atrakcje artystyczno-wokalne i recytacje — po czym bridge.

O jak najliczniejszy udział w Święcie R. W. uprasza członkinie Zarząd Rodziny Wojskowej.

Cykl wykładów

o rozwoju ziem wschodnich

3 lutego (piątek) o godz. 18.30 w gmachu głównym Uniwersytetu Stefana Batorego w sali IV odbędzie się wykład nacz. inż. A. Zubelewicza pt. „Rozwój komunikacji na Wileńszczyźnie".

Będzie to 2. wykład z cyklu wykładów o rozwoju ziem wschodnich, zorganizowanego przez Zarząd Okręgu Wileńskiego Towarzystwa Rozwoju ziem wschodnich wespół z akademickimi stowarzyszeniami regionalnymi USB w Wilnie.

Z teki policyjnej

Wczoraj wieczorem do szpitala św. Jakuba przywieziono Eugenię Papkowską (Kalwaryjska 25) z raną kłutą w okolicy klatki piersiowej. Papkowską pobił jej narzeczony, któremu nie chciała dać pieniędzy na wódkę. „Adorator" ponadto połamał maszynę do wyrabiania pończoch.

* * *

Do piwiarni przy ul. Popławskiej 3 przedostała się złodziejka, która skradła na szkodę właściciela piwiarni Pawła Andruszkiewicza różne rzeczy, wartości 200 zł.

* * *

Podczas ogrzewania zamarzniętych rur kanalizacyjnych w domu Nr 6 przy ulicy Szklanej uległ zaczadzeniu robotnik Józef Wołodkowicz (Tartaki 10). Skierowano go do szpitala.

* * *

Mariannie Podzikowskiej (Połocka 40) skradziono sukienkę. Poszkodowana stwierdziła, że kradzieży dokonał Edward Maieszewski (Smoleńska 5), któremu sukienkę odebrano.

* * *

Na dworcu wileńskim policja zatrzymała 4 „rajzerów", przybyłych do Wilna na „gościnne występy". (c)

Pół żartem pół serio

Rewelacje „ABC"

Warszawskie „ABC" pod rzucającym się w oczy tytułem **„Dwaj premierzy znad Adriatyku"** zamieszcza zdjęcie z podpisem:

„Na zdjęciu min. Ciano po przybyciu na polowanie do Jugosławii obok prem. Stojadinowicza"...

Dotąd nie wiemy, aby włoski minister spraw zagranicznych, Ciano, był gdziekolwiek nad Adriatykiem premierem.

Gorąco prosimy pismo „ABC" o dalsze dane na ten rewelacyjny temat.

Poradnik poetycki

Od lat w „Gazecie Polskiej" bezpłatnie porad początkującym poetom udziela Juliusz Kaden-Bandrowski.

Oto interesująca próbka porady:

101, Wolbrom: Wynika z tego wiersza, że ściana wpadła w pasję i zaczęła ssać dal. Dal jednak broniła się jak mogła dźwiękiem. Dlaczego pański ranek ma brud koło uśmiechniętych warg? Straszne rzeczy!

Wysoko cenimy pióro Kadena-Bandrowskiego, niemniej jednak musimy zwrócić uwagę na niewłaściwą interpretację nadesłanego mu przez „101, Wolbrom" wiersza do oceny.

Interpretacja powinna brzmieć:

„Wierszy się z tego wyniku, że dal wpadła w ścianę i zaczęła ssać pasję. Dźwięk jednak bronił się jak mógł dalą. Dlaczego uśmiechnięty brud ma ranek koło pańskich warg? Rzeczowe straszności!".

Ta dopiero interpretacja mogłaby wskazać autorowi nadesłanego do oceny wiersza — dalsze drogi poetyckie, oraz w sposób najbardziej przystępny pouczyć go i uświadomić w trudnych arkanach rzemiosła poetyckiego...

Eureka!

Pod względem finansowym jesteśmy zbawieni. Czytajcie czytajcie ogłoszenie z „Ikaca"!:

SKARBY, ukryte w ziemi poszukujcie aparatem podsłuchowym Hess. Warszawa, Mariańska 11—22.

Wójtowie gmin, których budżety są deficytowe; ludzie zadłużeni; ministrowie skarbów — w te pędy po aparat podsłuchowy!!! Pod wskazany przez „IKACA" adres!

KINA I FILMY

Agentka H - 21

FRANCUSKI FILM SZPIEGOWSKI.

Kino „Mars".

Filmy francuskie stoją o całe niebo wyżej od wszystkich innych. Jasność logiczna akcji doskonale dobrane typy o wyrazistych twarzach, w których mniej chodzi o banalną fotogeniczną piękność, niż o możliwość oddania uczuć, których rola wymaga. Treść interesująca i nigdy nie wchodząca w absurdalne dziwolągi amerykańskich bujd lub polskich banałów. Są pośród tych filmów takie, które pozostają w pamięci przez długie lata, jak np. realizacja „Nędzników" Victora Hugo, żywot Pasteura, Fiołki cesarzowej (Eugenii), ostatnio linia Maginota, Karnet balowy i Towarzysze broni, francusko-niemiecka realizacja.

Opierając się na sukcesaie tego ostatniego napisano ową Agentkę H. 21. I przyznać trzeba, że właśnie ten film nie odznacza się zaletami wyżej wymienionymi. Jest to banalna sprawa wywiadu wojskowego francusko-niemieckiego, gdzie mężczyźni, uprawiający ten zawód, wciągają do roboty kobiety, które okazują się genialne w spełnianiu poleceń. Jednak wmawianie patrzącym, że młodziutka dziewczynka z prowincji, z punktu spełnia poważną misję: uwiedzenia pierwszorzędnego wywiadowcy (Erich v. Stroheim) i potrafi przeciwdziałać wysiłkom całego wywiadu nemieckiego, to dość nieprawdopodobne. Nic tu wdzięk Edvige Feuille nie pomoże. jest nieprzekonywująca, prócz w niektórych momentach (strzelanie z rewolweru i ostatnia scena z Stroheimem).

Sceny wojenne widzieliśmy, niestety, tysiąc razy, więc i tutaj te same kolumny wody i zatapiane wielkie parowce, te same torpedy, podnoszące wody oceanu, te same kolumny czarnej ziemi, grzebiące padających wśród drutów kolczastych żołnierzy. Znamy, aż zbyt dobrze znamy. Jednak film warto zobaczyć dla gry i postaci Erika v. Stroheima. To jest pierwszorzędny aktor. Ani piękny, ani młodzieńczy, ani nawet zgrabny Ale wytworny, szykowny, niezmiernie arystokratyczny duchowo, subtelny, o wyrafinowanych uczuciach, wrażliwości, zaznaczaniu pastelowych prawie odcieni i reakcji, opanowany, pełen męskiej godności i galanterii względem kobiety, a gdy trzeba, twardy germańską twardością.

Ostatnie jego chwile, gdy konają mu ręce na fortepianie, a twarz widzimy tylko przez sekundę, zatartą mgłami zaświata do którego dobrowolnie dąży, są przenikające. To artysta, któremu wartoby poświęcić specjalny film, z główną rolą. Partnerzy bardzo dobrzy, zwłaszcza artystka, grająca tancerkę Mata Hari.

Hro.

KRONIKA

LUTY
1
Środa

Dziś: Ignacego B. M.
Jutro: Oczyszczenie NMP.

Wschód słońca — g. 7 m. 15
Zachód słońca — g. 3 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji USB w Wilnie dn. 31.I. 1939 r.

Ciśnienie 763
Temperatura średnia — 11
Temperatura najwyższa — 1
Temperatura najniższa — 14
Opad —
Wiatr: północny
Tendencja barom.: wzrost
Uwagi: pogodnie.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W DNIU 1 LUTEGO 1939 R.

W północno-wschodniej połowie kraju pogoda słoneczna i umiarkowany mróz. Na pozostałym obszarze rano zachmurzenie duże i miejscami opad śnieżny przy lekkim mrozie. W ciągu dnia rozpogodzenia postępujące od północnego - wschodu. W całym kraju słabe wiatry z północnego - zachodu i północy.

Na Wileńszczyźnie wskutek zalegania pokrywy śnieżnej i rozpogodzeń temperatura w ciągu nocy dzisiejszej spadnie do minus 10 stopni.

KRONIKA HISTORYCZNA

1411. Pokój toruński z Krzyżakami w wyniku zwycięstwa pod Grunwaldem.
1733. Zmarł August II król polski i saski.
1919. Podział Śląska Ciesz. w Paryżu.

WILEŃSKA

— **Dyżury aptek:** Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23): Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Jak wygląda zadłużenie samorządu wileńskiego!** Podług opracowanych przez Magistrat danych zadłużenie samorządu wileńskiego z tytułu różnych pożyczek i zobowiązań wynosi obecnie przeszło 18 milionów złotych. Suma ta jednak zredukuje się do połowy, ponieważ poczynając od nowego roku budżetowego spłatę t. zw. przedwojenne pożyczki angielskiej przyjął na siebie całkowicie Skarb Państwa.

— **10.000 zł ofiarował Magistrat na budowę ścigacza.** Magistrat m. Wilna wyasygnował 10.000 złotych na rzecz Ligi Morskiej i Kolonialnej, przeznaczając te pieniądze na budowę ścigacza.

SPRAWY SZKOLNE

— **„INSTYTUT GERMANISTYKI"** — Wielka 2 m. 1. Nowe grupy od 1 lutego rb. **Najtaniej, szybko, gruntownie.**

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie** komunikuje, że z dniem **1 lutego 1939 r.** zostanie utworzony specjalny kurs dla referentów z zakresu ósmej klasy gimnazjalnej. Zapisy codziennie w godz. 17-18 w lokalu własnym ul. Zawalna 21.

— **Wieczorowe Kursy Dokształcające im. Komisji Edukacji Narodowej** — przyjmują zapisy na II półrocze roku szkolnego 1938-39. Grupa gimnazjum nowego ustroju. Grupa repetycyjna do egzaminu dojrzałości starego typu (tylko dla repetentów). **Grupa Stenografii.** Zapisy i informacje w sekretariacie ul. Wielka 47 co dzień od godz. 17 do 20.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt o Rusi Przykarpackiej Baczność Wilnianie i Wilnianki!** W piątek 3 lutego o godzinie 7 wieczorem w lokalu Z. P. O. K. (Jagiellońska 3/5) p. Michał Świerzbiński, długoletni konsul w Użhorodzie, będzie mówił **o Rusi Przykarpackiej.** Ze względu na temat, pasjonujący wszystkich, wstęp wolny dla gości spoza organizacji.

Sądzimy, że specjalne zachęcanie do tego odczytu nie jest potrzebne — wystarczy ogłoszenie nazwiska prelegenta i tematu, który ma być omawiany. Wobec szczupłości lokalu goście są proszeni o punktualne przychodzenie i zajmowanie miejsc zawczasu.

Niech żyje wspólna granica polsko - węgierska!

RÓŻNE

— **Pokaz kinematografii amatorskiej Cine-„Kodak"** odbędzie się jutro 2 lutego o godz. 11 rano w sali kina „Helios".

— **Likwidacja strajku w fabryce kleju.** Strajk w fabryce kleju przy ul. Legionowej, który wybuchł z powodu zwolnienia przez właściciela jednego z robotników, został onegdaj zlikwidowany.

ZABAWY.

— **Sekcja Żeglarska Wileńskiego T-wa Wioślarskiego** urządza dancing, który odbędzie się w sobotę, dn. 4.II 1939 r. w cukierni „Zielonego Sztralla" (ul. Mickiewicza 22). Początek o godz. 23. Wstęp 1 złoty, 99 groszy za zaproszeniami.

— **„Wesołek karnawałowy"** zaprasza dzieci na 2 lutego r. b. o godz. 16 do Salonów Kasyna Podoficerskiego, ul. Mickiewicza 11 obiecuje dużo niespodzianek, wiele radości i wesela. Podczas gier i zabaw przygrywać będzie orkiestra. Wstęp 49 gr.

Zabawę urządza Przysposobienie Wojskowe Kobiet.

— **W lutym Wielka Rewia Artystyczna w „Palais de danse".** DUET TANECZNY „LADIES REVY", znana już z występów w Wilnie ulubienica całej Polski wodewilistka INA WOLSKA, duet charakterystyczny „LEOPOLIS", a nadprogram na krótki tylko czas **KRÓL HUMORYSTÓW BRONISŁAW BRONOWSKI,** to w całości zespół artystyczny jakiego Wilnu pozazdrościć może Warszawa. Niewątpliwie w lutym przez reprezentacyjny lokal kabaretowy „Palais..." przejdzie przynajmniej pół Wilna ciekawych zobaczenia niezwykle atrakcyjnego programu. Przypominamy, że całkowity program wystąpi i na popołudniówce we czwartek 2 lutego.

NOWOGRÓDZKA

— **Opłatek strzelecki w oddziale ZS Wsielub.** Staraniem Zarządu Oddziału ZS Wsielub odbył się tradycyjny opłatek 26.I br.

W pięknie udekorowanej sali barwami strzeleckimi i choinką, prezes Zarządu p. Augustowski w krótkich a serdecznych słowach przywitał komendanta Podokręgu ZS Nowogródek kpta Hanna i przybyłych gości.

Po przemówieniu, komendant oddziału ZS p. Hankiewicz rozdał dziatwie szkolnej paczki ze słodyczami, a najbiedniejszym strzelcom ciepłe rękawice i skarpetki.

Stroną gospodarczą zajęła się Han-

Przesunięcia personalne na kierowniczych stanowiskach w Magistracie wileńskim

Z dniem 1 bm. po 32-letniej pracy w samorządzie wileńskim odchodzi na emeryturę naczelnik wydziału ogólnego Zarządu m. Wilna p. Seweryna Jodko Piątkowska.

Z tym samym dniem kierownictwo wydziałem ogólnym obejmuje jeden z najbardziej zasłużonych i cenionych w samorządzie wileńskim p. Jan Piątkowski, ostatnio naczelnik wydziału administracyjnego.

Kierownictwo wydziału administracyjnego obejmuje dotychczasowy naczelnik wydziału podatkowego mgr Rudak.

Pełnienie obowiązków kierownika wydziału podatkowego powierzone zostało p. Józefowiczowi.

kiewiczowa przy wydajnej pomocy miejscowych druhen. Przy wspólnej herbatce śpiewano kolędy i pieśni strzeleckie.

— **212 obwodów rzecznych i 16 jeziorowych.** Na terenie województwa nowogródzkiego istnieje 212 rzecznych obwodów rybackich i 16 obwodów jeziorowych. Wydajność wód Nowogródczyzny jest dość niska: 20—30 kg z 1 ha wód stojących (jezior) i 40—50 kg ryb z 1 ha rzeki. W roku ubiegłym zarybiono większą ilość obwodów rzecznych wylęgiem szczupaka w ilości 300.000 sztuk. Przy pomocy Spółdzielni Producentów Ryb w Wilnie zorganizowano punkty sprzedaży ryb w Słonimie i Baranowiczach, umożliwiając rybakom pozbycie się niepożądanych pośredników.

— **Koncert na cześć Bogarodzicy** — poranek muz. Instytutu Muzycznego dla młodzieży szkolnej odbędzie się w sali Teatru M. we czwartek dnia 2 lutego o godz. 12.30. W programie utwory Bacha, Gounoda, Moniuszki, Niewiadomskiego, Schuberta, Żukowskiego i innych skomponowane na cześć Matki Boskiej, — wykonają artyści z Wilna oraz miejscowi. Koncert zakończy chór mięszany pod dyrekcją p. J. Tutinasa. Wstęp 20 i 30 gr. Dochód na stypendia dla uczni.

BARANOWICKA

— **Dom Społeczny ZUS w Baranowiczach.** Sprawa wybudowania nowoczesnego domu społecznego w Baranowiczach ze względu na brak mieszkań, była palącą potrzebą.

Zarządowi Miejskiemu udało się wreszcie zainteresować Baranowiczami kapitały inwestycyjne ZUS i w dniach ostatnich badała tę sprawę na miejscu specjalna komisja ZUS na czele z płk Berezowskim. Komisja zdecydowała się wreszcie na wybudowanie domu społecznego na kolonii urzędniczej na działce Nr 2. Dom społeczny ma 80 nowoczesnych mieszkań ze wszelkimi wygodami.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyraziło również swą zgodę na tę inwestycję i prawdopodobnie wiosną br. rozpocznie się już budowa tego gmachu w Baranowiczach.

NIEŚWIESKA

— **Walne zebranie LMK.** Oddział powiatowy LMK w Nieświeżu organizuje walne zebranie członków z terenu powiatu. Zebranie to odbędzie się w lokalu Banku Chrześcijańskiego 5 lutego br. o godz. 11.

— **Zbiórka na samolot.** Nauczycielstwo szkoły powszechnej w Horodzieju pragnąc przyjść z pomocą dziatwie szkół powszechnych w akcji zbiórki na samolot pościgowy dla armii — samorzutnie zebrało kwotę 160 zł, przekazując ją na ten cel.

— **Rodzina Wojskowa** przy garnizonie Snów zorganizowała dożywianie dzieci w 14 punktach szkolnych: Pogorzelce, Syngały, Sycze, Onoszki, Kamionka, Małojedy, Hryckiewicze, Wysoka Lipa, Wielka Lipa, Bojary, Jaskiewicze, Chwojewo i Hołowce. Niezależnie od dożywiania dziatwy snowska Rodzina Wojskowa zaopatruje dzieci szkolne w obuwie, odzież oraz pomoce szkolne. Dzieci anemiczne korzystają z kuracji tranowej, jaką przeprowadza R. W.

— **LOPP w Horodzieju na pierwszym miejscu.** Ze wszystkich kół LOPP na terenie powiatu nieświeskiego najwięcej pozytywnymi wynikami wykazuje się placówka horodziejska. W okresie tygodnia LOPP zebrano tam ponad 1100 zł. Pod względem organizacyjnym i wyszkoleniowym koło horodziejskie zajmuje pierwsze miejsce w powiecie.

— **Krzyż-pomnik.** W Zaostrowieczu powstał komitet, mający na celu wystawienie krzyża-pomnika na miejscu walk powstańczych z roku 1863. Miejsce to znajduje się w pobliskim lesie i służyć będzie jako punkt zborny organizacyj i oddziałów w dni świąt i uroczystości narodowych. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele miejscowego garnizonu KOP, nadleśnictwa oraz ZS. Nadleśnictwo ofiarowało bezpłatnie materiał na budowę krzyża.

— **Zabawa w Snowiu.** Komitet porozumiewaczy organizacyj społecznych w Snowiu zorganizował zabawę taneczną w miejscowym Domu Ludowym. Czysty dochód 200 zł. przeznaczony został na cele kulturalno-oświatowe Domu Ludowego oraz urządzenie wnętrza i zakup sprzętu świetlicowego.

POLESKA

— **Hojny dar dyrekcji SA „Agahell" w Mikaszewiczach.** W Mikaszewiczach z inicjatywy dyrekcji SA „Agahell" została urządzona choinka dla biednych dzieci. Rozdano 932 mtr flaneli, 1.129 mtr drelichu (Khaki), 1.915 mtr płótna harc. na łączną sumę: zł 4.936 gr 75 oraz 220 kg pierników, 223 kg cukierków, 204 kg orzechów i różnych zabawek na sumę zł 1 915 gr 10. Obdarowano 1.500 dzieci.

— **PODPALIŁ Z ZEMSTY. Tuńczyk Szymon (z Borsukowa, gm. łachewskiej) pałając zemstą do dziadka swego, Tuńczyka Zachariasza, podpalił mu stodołę, wart. 1.000 zł. Ogień w porę ugaszono.**

— **ZACZĘŁO SIĘ OD ZABAWY... W domu Chaleckiej Ewy w Ostrowiu odbywała się zabawa, na której awanturował się Bobko Aleksander mieszk. tejże wsi. Awanturnika usunął z mieszkania Łojko Michał. Usunięty z zemsty uderzył go nożem w prawy bok, ciężko raniąc. Poszkodowany został przewieziony do szpitala w Baranowiczach, a nożownik do więzienia w Pińsku.**

RADIO

ŚRODA, dnia 1 lutego 1939 r.

6.57 Pieśń por. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Odcinek prozy. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Wiązanki operetkowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka łowiecka. 13.10 „Zalesienia" — pog. inż. B. Tekielskiego. 13.20 Taneczny rytm. 14.00 Przerwa. 15.00 Nasz koncert — „Dawne tańce" — audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła: „O sportach zimowych młodzieży". 16.35 Recital śpiewaczy Gabrieli Filip de Rocha — sopran. 17.00 „O rzemiośle szpiegowskim" — odczyt. 17.15 Opowieść o Bachu „W świecie" — audycja muzyczna. 17.56 Audycja KKO. 18.00 Sport na wsi. 18.05 Audycja życzeń dla dzieci słuchających radia w domu w opr. Cioci Hali. 18.30 Nasz język. 18.40 Dyskutujmy: „Nakazy konwenansu i nakazy dobrego wychowania". 19.00 Koncert rozrywkowy muzyki polskiej. Wyk. Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 Poezja wieku złotego. 22.00 Panorama muzyki współczesnej: „Eksperymenty" — audycja w opr. St. Węsławskiego. 22.30 Muzyka popularna. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Nowa taryfa elektryczna obowiązywać będzie tylko tych, którzy zechcą z niej korzystać

Z dniem 1 kwietnia rb. wchodzi w życie nowa taryfa elektryczna tzw. dwuczłonowa, o której już pokrótce pisaliśmy i jeszcze do niej powrócimy.

Ponieważ nowa taryfa, jak to widać z niektórych głosów prasy, spotkała się u części abonentów z nieprzychylnym przyjęciem, należy wyjaśnić, że taryfa dwuczłonowa będzie obowiązywała tylko tych abonentów, którzy obiorą ją sobie dobrowolnie.

Dziś rozpoczyna się „Tydzień Trzeźwości"

Z dniem dzisiejszym na terenie całej archidiecezji wileńskiej rozpoczyna się „Tydzień Trzeźwości".

Na program „Tygodnia" złożą się okolicznościowe odczyty i pogadanki oraz akademie.

Pokaz wagonu turystycznego

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie chcąc zapoznać szeroką publiczność z wyglądem i urządzeniem wewnętrznym nowego typu wagonów turystycznych, z miejscami do leżenia, przeznaczonych dla pociągu popularnego Wilno — Zakopane na F. I. S., poczynając od dnia 2 do 7 lutego rb. urządza na stacji Wilno bezpłatny pokaz wagonu turystycznego w godzinach od 10 do 14.

Wejście obok dyżurnego ruchu, gdzie w tych godzinach dyżurni strażnicy wskażą wagon zwiedzającym.

PIERRE NORD 11

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Czemu?

— Nie wiem. Pewno z natury miał już taki wygląd nieszczęśliwy.

— Co robił?

— Nic. Wpatrywał się w te domki, jak pies w misę z żarciem. Pewno przyszedł żebrać, choć oni wszyscy tutaj nie są bogatsi od niego.

Schmidt powziął szybkie postanowienie.

— Rewidować domy — rozkazał. Wtargnęli jednocześnie i, nie szczędząc przekleństw, powyciągali z łóżek przerażonych i oszołomionych cywilów. Próżne zachody. Nie znaleziono ani jednego zdrowego człowieka w tych pięciu domkach maleńkich, ubogich, gdzie nie mogło być żadnej kryjówki. U drzwi ostatniego domku Schmidt ujął na smycz Samsona i Dalilę, które trzeba było związać, by się nie zdezorientowały. Wściekły z powodu straty czasu, spojrzał na zegarek. Ale spostrzegł się, że rozbił go gdzieś w czasie tej ekspady i wszedł znowu do domu. Jedyna jego mieszkanka, kobieta około lat sześćdziesięciu, siedziała na fotelu z oczyma zamkniętymi, z ręką kurczowo przyciśniętą do serca.

— No, stara, nie ma się już czego bać. Skończone — krzyknął Schmidt. — Która godzina?

Francuzka jeszcze nie była zdolna przemówić. Poszukał więc sam. Oczy jego padły na wielki zegar stojący, którego wagi ukryte były w bardzo wysokiej szafce. Zegar wskazywał kilka minut po dziesiątej. Było znacznie później.

— Nie macie zegarka, matko? — zapytał znów Schmidt.

I nagle zrozumiał. Stara kobieta podniosła się i oczy jej, oszalałe trwogą, wpiły się rozpaczliwie w szafkę zegarową.

— Oho — zasyczał Niemiec. — Ten zegar z kukułką stanął, gdy ja wszedłem. Hę? Dlaczego?

Zawsze ostrożny wyjął gwizdek, zawezwał pomocy i podszedł do zegara. Otworzył go. Stanął oko w oko z dwudziestoletnim może chłopcem, jasnowłosym, trupio-bladym, ze zmienioną twarzą, z trudnością oddychającym. Koc, na którym spał zapewne na podłodze przed nadejściem Niemców, wypełniał całkowicie szczupłą przestrzeń, niezajętą przez jego ciało. Chude białe ręce czepiały się łańcuchów od wag i gdyby nie konwulsyjne drżenie, można by go było wziąć za mumię spoczywającą w swym sarkofagu. Heim nadbiegł szybko z kilkunastu żołnierzami.

— Wychodź! — warknął Schmidt. — Anglik?

— Tak — odparł chłopak.

— No, moja stara, dowiecie się, ile taka zabawa kosztuje — zaśmiał się Heim.

To, czego lękała się od miesięcy, w każdej chwili życia, stało się. A przecież wyszła ze stanu odrętwienia, uśmiechnęła się bardzo łagodnie i złożywszy ręce poczęła się modlić. Twarz jej rozjaśniła się wyrazem ulgi i przyoblekła pogodą tych, którzy są w zgodzie z sumieniem. Sądziła, że ją ktoś zabije przez to z tego świata. Stało się to dlatego, że była zrezygnowana, przygotowana na nieszczęście. Ale dla niektórych nerwowych natur zakończenie jakiekolwiek, złe czy dobre, długiego okresu natężonej trwogi, lepsze jest od męki wyczekiwania.

— Mamo! — rzekł Anglik.

On także opanował się. Wziął za ramiona starą kobietę i potrząsnął nią, łagodnie, niezgrabnie, jak młody pies, który nie może wyrazić tego, co czuje. Niemcy stali nieruchomo.

— No, moja pani — rzekł Heim mniej szorstko — chyba pani nie umie czytać, nie wiedziała pani, co ryzykuje.

Zwróciła się ku niemu. Błękit jej oczu był wyblakły, wypłowiały, ale spojrzenie pełne słodyczy. Nie miała zamiaru ani bronić się, ani walczyć.

— Owszem, proszę pana — odparła prawie pokornie. — Ale mam wnuka na froncie. Postąpiłam tak, jakbym pragnęła, żeby dobrzy ludzie postąpili względem niego w nieszczęściu.

— Wyprowadzić ich — zadecydował Heim.

Wyszedłszy na podwórze oficerowie naradzili się. To połowiczne powodzenie dodało im otuchy.

— Zobaczymy później, czy ci ludzie są zamieszani w zniknięcie Stiefela, który, oczywiście, był na tropie tego Anglika — rzekł Heim. — Idźmy dalej. Wasze psy wyglądają tak, jak gdyby miały znowu coś nam wskazać.

Samson i Dalila ruszyły radośnie i tym razem bez wahania. Przebiegły most na kanale i zatrzymały się przed bramą wielkiego zajazdu na przedmieściu, gdzie wszystko wskazywało, że pogrążone we śnie.

— Tym razem nie uprzedzajmy — rzekł Heim.

Wytrychem otworzył zamek bez trudności i weszli do pustej i obszernej sali kawiarnianej, gdzie psy poczęły znowu węszyć po wszystkich kątach, skamląc jak u proboszcza. Heim, odszukawszy gaz, zapalił jeden palnik, który sycząc rozbłysnął słabym żółtawym światłem. Szybki stukot sabotów rozległ się na drewnianych schodach. Drzwi w głębi rozwarły się i ukazała się w nich kobieta w średnim wieku, otulona w przyzwoity barchanowy szlafrok. Była podniecona, roztargana i szkarłatna na twarzy, ale raczej wściekła, niż przerażona.

— Co to? Co to znowu? — zawołała krzykliwie rozkazującym tonem energicznej baby, przywykłej do trzymania krótko wszelkich z okolicy.

— Co noc inna przyjemność: to samoloty, to Prusacy.

(D. c. n.)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„Jej syn" z gościnnym występem Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej!** Dziś, w środę dnia 1 lutego o godz. 20 Teatr Miejski na Pohulance gra z dużym powodzeniem, psychologiczną sztukę Walentyny Alexandrowicz „Jej syn" w reżyserii Dyr. Kielanowskiego. W głównej roli „Matki" wystąpi gościnnie p. Nuna Młodziejowsna - Szczurkiewiczowa. Ceny popularne.

— **Świąteczna popołudniówka!** Jutro, w czwartek 2 lutego, jako w dniu świątecznym — odbędzie się popołudniówka o godz. 16. na której ukaże się po raz pierwszy wielce interesująca sztuka w 4-ch aktach Walentyny Alexandrowicz „Jej syn" z gościnnym występem Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej. Ceny popularne.

— **Premiera w Teatrze na Pohulance!** Świetna komedia „W PERFUMERII" — jednego z najlepszych komediopisarzy węgierskich Michała Laszló — będzie najbliższą premierą Teatru Miejskiego na Pohulance. Reżyseruje Dyr. Kielanowski.

— **Ignacy Friedman w Wilnie!** Dyrekcji Teatru udało się pozyskać na jeden wieczór sławnego pianistę Ignacego Friedmana, który przejazdem przez Wilno, wystąpi z jedynym koncertem w Teatrze Miejskim na Pohulance.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej.** Dziś o godz. 8 m. 15 oraz jutro o godz. 4 m. 15 po południu po cenach propagandowych grana będzie melodyjna operetka Jacobini'ego SYBILLA z J. Kulczycką.

— **Premiera najnowszej operetki Abrahama „Roxy i jej drużyna".** W sobotę reżyser K. Wyrwicz Wichrowski po raz pierwszy wystawia operetkę sportową **„Roxy i jej drużyna".** Faktura tej operetki głosi dzieje i wyczyny tak modnego dziś sportu. Muzyka P. Abrahama. Do stałego zespołu doangażowano licznych sportowców.

— **Premiera Teatru dla dzieci.** Dzieci wileńskie czeka nielada rozrywka, bowiem jutro w czwartek o godz. 12 m. 15 Teatr dla dzieci wystawia widowisko według H. Sienkiewicza **„Hajduczek"**, w którym widzowie młodzi zapoznają się z przemiłemi psotami przyszłej Wołodyjowskiej (Hajduczka), bohaterstwem Wołodyjowskiego, marzycielstwem Ketlinga, humorem Zagłoby i inn. Obraz V przedstawia wesele Wołodyjowskich i Ketlingów.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 31 stycznia 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Towar		
Żyto I standart	14.25	14.75
„ II „	14.—	14.25
Pszenica jara jednolita I st.	19.—	19.50
„ „ zbierana II „	13.25	18.75
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	15.75	16.25
„ III „	15.25	15.75
Owies I „	13.75	14.25
„ II „	12.75	13.50
Gryka I „	18.50	19 —
„ II „	18.—	18.50
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29 25	29.75
„ „ „ I A 0—55%	26.25	26.75
„ „ razowa 0—95%	19.75	20.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	37.—	37.50
„ „ „ I-A 0—65%	35 75	36.25
„ „ „ II 50—60%	28.75	29.50
„ „ „ II 60—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	18.75	19.25
„ „ pastewna	15.—	15.50
Mąka ziemniacz. „Superior"	33.—	33.50
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.50	10.—
„ przen. śred. przem. st.	11 —	11.50
Wyka	16.75	17.25
Łubin niebieski	10.75	11.25
Siemię lniane bez worka	53.—	54.—
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	2060.—	2100.—
„ „ Wołożyn	1720.—	1760.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej	2240.—	2280.—
Kądziel horodziejska	1600.—	1640.—
„ grodzieńska	1340.—	1380.—
Targaniec moczony	680.—	720.—
„ Wołożyn	880.—	920.—

Kurjer Sportowy

Finały I kroku bokserskiego i zawody towarzyskie

We czwartek, 2 lutego o godz. 19.30 w sali Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego — Wilno przy ulicy Ludwisarskiej Nr 4 odbędą się finały I kroku bokserskiego, oraz walki towarzyskie z udziałem zawodników WKS „Śmigły", AZS i Jordan. Ceny występu propagandowe. Organizatorzy czynią starania, ażeby zapewnić należyty porządek na sali.

Stanisław Marusarz otrzymał państwową nagrodę sportową

WARSZAWA. (Pat.) W sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF i PW w Warszawie odbyło się posiedzenie Komisji Nadawczej Państwowej Nagrody Sportowej. Nagrodę tę — jak wiadomo — stanowi rzeźba Klukowskiego „Wieńczenie zwycięscy".

Komisja Nadawcza zapoznała się z przedstawionymi wnioskami, wyróżniając kandydatów: Stanisława Marusarza, Antoniego Kolczyńskiego, Stanisławę Walasiewiczównę.

Po dyskusji i głosowaniu komisja przyznała nagrodę za rok 1938 Stanisławowi Marusarzowi.

Marusarz skacze 70 metrów na Krokwi

ZAKOPANE. (Pat.) W związku z różnymi pogłoskami na temat pogody i stanu śniegu w Zakopanem oraz z wpływem tych okoliczności na przebieg zawodów FIS — biuro Komitetu Zawodów FIS w Zakopanem w porozumieniu z kierownictwem ośrodka treningowego komunikuje, że obecny stan zaśnieżenia pozwala na odbycie bez przeszkód i trudności całego programu zawodów FIS, a jedynie nie jest tylko pewne w tej chwili, która z tras biegu zjazdowego będzie mogła być użyta, gdyż warunki w górach jeszcze się nie ustaliły. Niemniej jednak przeprowadzenie nawet biegu zjazdowego nie nastręcza poważniejszych trudności. Skocznia na Krokwi jest w doskonałym stanie i odbywają się na niej stale treningi, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w dniu wczorajszym przy udziale licznej publiczności odbywały się treningi w skokach, w których poza całą reprezentacją Polski z Marusarzami, wzięli również udział zawodnicy francuscy. W czasie treningu Stanisław Marusarz wykazał b. dobrą formę i uzyskał długości w pobliżu 70 mtr.

Również trasy biegu w dolinie są odpowiednio zaśnieżone a stan skoku slalomowego w Suchym Żlebie na Kalatówkach jest zupełnie zadawalający. Jeżeli chodzi o prace treningowe naszych reprezentantów oraz przybyłych już obcych drużyn, to odbywają się one stale bez przeszkód.

—o—

Mecz ping-pongowy

28 bm. został rozegrany mecz ping-pongowy między drużynami ZPMP „Orlę" — Zw. Strzelecki „Zarzecze". Mecz odbył się w sali ZPMP „Orlę" przy ulicy św. Filipa i zakończył się zwycięstwem drużyny Zw. Strzeleckiego „Zarzecze" w stosunku 2—5.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Saw.cz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18 66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTÓR
M. Zaurman
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20 74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. [illegible] i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR MEDYCYNY
A. Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe
ul. Mickiewicza 12 (róg Talarskiej), tel. 15 61
Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—? róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

PRACA

RZĄDCA - ROLNIK samodzielny z dobrymi świadectwami, 14 lat pracy na kresach, dobry hodowca i organizator, ostatnio 8 lat na większym majątku, poszukuje posady. Może złożyć kaucję. Wilno, Antokolska 62 m 1 Lenkiewicz.

PRZYJMĘ POSADĘ SZOFERA w Wilnie lub na prowincji, mogę być pomocnym w gospodarstwie za mieszkanie i utrzymanie. Oferty w Administracji „Kurj. Wil.".

Handel i Przemysł

REWELACJA!!!

SUKNIE balowe	28.50
„ wizytowe	26.80
„ wełniane	18.50
Szlafroczki	6.90
Sweterki	5.90

W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30.

LOKALE

POKÓJ do wynajęcia na siedzibę stowarzyszenia, organizacji itp. Światło, [illegible] ał, dogodne wejście, ul. Św. Filipa 1—20. godz. 18—21 codziennie.

Kupno i sprzedaż

PIANINO „Bechera" prawie nowe do sprzedania. Zwierzyniec, ul. Jasna 34—4, oglądać od 10-1 — 4-7.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecięcki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Redaktor odp. E. Kotlarewski, Wileńska 11